Nr. 315 Kraków, piątek 12 listopada 1909. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Koło polskie na rozdrożu.

Kraków, 11 listopada.

Dr Głąbiński parlamentował między Niemcami a Czechami tak długo, aż zobaczył, że cała jego robota jest przelewaniem z pustego w próżne. Baron Bienerth mianowicie nic sobie ze wszystkich pana Głąbińskiego wysiłków nie robił i ani myślał ustępować, ani gabinetu swego „odświeżać“, co było ze strony Unii słowiańskiej głównym warunkiem zgody.

Zrozpaczony prezes Koła postanowił więc skończyć na tem, od czego powinien był zacząć t. j. wypowiedzieć rządowi Bienertha posłuszeństwo. W tym celu zapowiedziano posiedzenie Koła polskiego, na którem miano uchwalić uroczysty protest przeciwko rządom § 14.

Ponieważ zaś baron Bienerth zamierza pozbyć się parlamentu i rządu właśnie owym znienawidzonym paragrafem, więc demonstracya Koła miała być podcięciem nóg Bienerthowi jeszcze przed Nowym Rokiem, a więc przed koniecznością użycia § 14.

Tymczasem p. Głąbiński liczył bez — Bienertha. Bo ten schował się — wedle swego zwyczaju — za koronę... I oto powołano do cesarza ministra-rodaka dra Dulębę, a za nim zjawili się u cesarza pp. Bobrzyński i marszałek Badeni...

Wedle sprawozdania dra Dulęby cesarz „wyrażał się ze szczególnem uznaniem o „poprawnem i ściśle rzeczowem prowadzeniu spraw państwowych i administracyjnych przez rząd w obecnych trudnych stosunkach. Z największym naciskiem podniósł następnie cesarz, jak dalece jest w ogólnym interesie rzeczą pożądaną, aby parlament przezwyciężył przeszkody swej działalności i aby przedstawicielstwo ludu, uprzytomniając sobie swą podstawę i swe przeznaczenie, pamiętało o swoich obowiązkach wobec ogółu i siebie samego.

Bardzo szczegółowo omawiał też cesarz stosunki krajowe Galicyi, przyczem z każdego słowa przebijała miłość cesarza dla tego kraju. Wreszcie wyraził cesarz nadzieję że Koło polskie, wierne swej chlubnej, wypróbowanej tradycyi politycznej, poprze energicznie rząd i jego politykę, a w szczególności usiłowania prezydenta ministrów skierowane ku przywróceniu normalnych stosunków w parlamencie“.

Cesarz stanął więc w bardzo wyraźnej formie po stronie obecnego ministerstwa i wezwał Polaków, ażeby je „energicznie poparli“!

I to w tej chwili, kiedy już zwołano Koło polskie, aby się właśnie wyrzekło bar. Bienertha i jego antykonstytucyjnych rządów!

Nagle znalazła się cnota polityczna Koła polskiego na rozdrożu, bo oto czytamy już w rannym „Czasie“ charakterystyczny pogląd w tej sprawie:

„Skoro cesarz oświadcza, że ma co do tego rządu zaufanie i wzywa Koło polskie do poparcia usiłowań rządu, przeto naturalną jest rzeczą, że Koło polskie, chcąc woli monarszej odpowiedzieć, nie może uchwalać rezolucyi dla rządu zabójczej“.

Zupełnie, jak za czasów śp. Grocholskiego, lub Jaworskiego, będą musiały demagogi endeckie porzucić pozę „niezależnych polityków“ i z białego robić czarne, lub na odwrót, jak audyencya wypadnie...

Wyszli, aby kląć paragrafowi 14, a będą go jutro błogosławili. W tym celu już od pewnego czasu puszczano w prasie pogłoski, jakoby baron Bienerth był właściwie strasznym przyjacielem Polaków i nazywano jego protegowanie niemczyzny w Austryi „drobną sprawą“.

Po audyencyi dra Dulęby, parlament ma pójść zupełnie w kąt, aby tymczasem rząd austryacki mógł porobić ustępstwa dla opornych Węgrów.

A „akcya“ Głąbińskiego pozostanie odtąd na szpaltach gazet, jako wymowny dowód, żeby ani tego pana, ani jego klubowych mameluków nie brać zbyt znowu seryo. Bo Koło polskie ma dzięki Bogu swoje tradycye...

Z Międzynarodówki.

Bruksela, 7 listopada.

Dzień dzisiejszy zajęło w całości **posiedzenie Biura Międzynarodowego.** Na porządku dziennym sprawa organizacyi zjazdu międzynarodowego w r. 1910. Jeszcze w Sztutgarcie towarzysze duńscy zgłosili byli propozycyę urządzenia zjazdu w Kopenhadze, której burmistrz tow. Kundsen, obecny delegat do B. M., gorąco popierał ten projekt na posiedzeniu przedpołudniowem. Po krótkiej dyskusyi, w której towarzysze niemieccy przez usta osiwiałego patryarchy, tow. Singera, domagali się odłożenia terminu zjazdu jeszcze na rok jeden ze względu na brak ważnych spraw do rozstrzygania, olbrzymią większością głosów zdecydowano urządzić kongres w r. 1910 w stolicy Danii, Kopenhadze, od 28 sierpnia do 4 września.

Porządek dzienny tego czerwonego tygodnia w Kopenhadze opracowano jak następuje: 1) Kooperatywy robotnicze i stosunek do nich partyj socyalistycznych (propozycya tow. belgijskich i francuskich); 2) Solidarność międzynarodowa robotników w wypadkach lokautów masowych, strejków i zatargów ekonomicznych wogóle (propozycya towarzyszów szwedzkich); 3) Brak pracy; 4) Rozbrojenie i sądy rozjemcze (propozycya towarzyszów austryackich); 5) Stosunek partyj socyalistycznych do Biura międzynarodowego; 6) Międzynarodowa akcya za 8-godzinnym dniem roboczym i święto majowe; 7) Protest przeciw karze śmierci (propozycya tow. A. Wrońskiego).

Ta ostatnia propozycya wywarła potężne wrażenie na wszystkich obecnych. W krótkiem, męskiem przemówieniu tow. Wrońskiego, przemówieniu, pozbawionem wszelkiej retorycznej, krasomówczej swady, zadrgały dalekie, a tak bliskie dla nas odgłosy walki na śmierć i życie, jaką toczy proletaryat polski z caratem. „Sprawy tej teraz dyskutować nie będziemy. Czasu na to dosyć na samym kongresie. Nie przesądzam nawet formy, jaką przybierze nasz protest. Będąc dość licznie reprezentowani w parlamentach, my protestować musimy, bo sprawa ta przestała być sprawą kodeksu karnego, stała się ona dziś sprawą całej ludzkości“.

Poparł tow. Wrońskiego tow. Singer, zaznaczając, iż w Niemczech sprawa ta równie jest aktualną, choć z innych względów. Niedawno towarzysze niemieccy wnieśli debatę nad karą śmierci do parlamentu niemieckiego.

Po wspólnej wymianie zdań w tej sprawie przez tow. Singera, Adlera, Bergera (Ameryka), Vandervelde'go, Guesde'a i Huysmans'a, po krótkiem porozumieniu się tow. Wrońskiego z prezydyum, ogłoszono protest w formie ostatecznej:

„Międzynarodowe Biuro socyalistyczne postanawia wnieść na porządek dzienny przyszłego kongresu w Kopenhadze kwestyę protestu międzynarodowego ze strony wszystkich partyj socyalistycznych przeciwko stosowaniu kary śmierci we wszystkich wypadkach, szczególniej zaś w sprawach politycznych.

Międzynarodowe Biuro socyalistyczne protestuje energicznie przeciwko wyrokom śmierci, wykonywanym codziennie przez rząd rosyjski w kraju nadbałtyckim, w Polsce, w Rosyi centralnej i w innych prowincyach imperyum carskiego.

Łączy poza tem w proteście tym protest przeciwko aktom zemsty rządu hiszpańskiego względem nieszczęsnych więźniów politycznych“.

Sprawę rolną na wniosek tow. Vaillant'a postanowiono odłożyć do następnego kongresu.

Zgłoszono poza tem rezolucye z wyrazami sympatyi dla robotników w Szwecyi i Hiszpanii i rezolucyę, protestującą przeciwko wydaleniu tow. dra Rakowskiego z Rumunii.

Dłuższą wymianę zdań wywołała sprawa rozłamu w partyi holenderskiej. Charakterystyczne jest w tej sprawie zdanie tow. Singera: „Nie jest zadaniem Międzynarodówki rozstrzygać spory między partyami w jakimś kraju, określać, kto ma słuszność z dwóch odłamów. Zadaniem B. M. jest łączyć, nie dzielić, więc należy nową partyę holenderską do Biura, oraz na zjazdy międzynarodowego dopuścić“.

Inni mowcy, szczególniej tow. Adler, zajęli wrogie stanowisko wobec secesyonistów.

Po długiej, blisko 3-godzinnej dyskusyi, w której towarzysze niemieccy i francuscy bronili secesyonistów holenderskich, towarzysze austryaccy i belgijscy napadali na nich dość gwałtownie, zgłoszono dwie rezolucye.

Rezolucya tow. Adlera brzmi w streszczeniu: Nowej partyi w Holandyi M. B. nie może uznać przed zbadaniem tej sprawy przez delegacyę holenderską przedewszystkiem, później zaś przez kongres międzynarodowy. Jest to wyraźne potępienie secesyonistów holenderskich, którzy pomimo wielkich wysiłków i źródlanej wprost „klasowości“ swojej, zaledwie kilkuset członków liczą, a przez towarzyszów holenderskich uważani są za warchołów.

Rezolucya tow. Singera uznaje, że nowa partya jest programowo socyalistyczna, żąda dla niej afiliacyi, nie przesądzając sprawy, czy kongres międzynarodowy zdecyduje tę afiliacyę, czy nie.

W obronie rezolucyi Singera przemawiał energicznie tow. Guesde (Francya). „Nie obchodzi to nas, czy marksiści w Holandyi są w większości, czy w mniejszości. Są oni członkami Międzynarodówki, byli nimi przed secesyą, pozostają nimi teraz. Jaką oni zbrodnię popełnili? Jakie prawo mamy odmawiać im afiliacyi? Kwestya jest bardzo ważna. Nie chodzi tu o afiliacyę tylko. Rezolucya przeciwna Singerowi daje do zrozumienia, iż należy tych marksistów wyrzucić z Międzynarodówki — a my na to prawa nie mamy“.

Odpowiedział tow. Guesde'owi tow. Anseele (Belgia). „Egzekutywa B. M. (sekcya

---

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

60)

— Ale jest coś do zrobienia! — krzyknął książę w wybuchu gniewu. — Bierzcie tego człowieka i zwiążcie mu ręce!

Czterech halabardników otoczyło mnie i ujęło za ręce. Opór byłby szaleństwem w podobnych warunkach, a przytem nie miałem chęci krzywdzić ludzi, wykonujących tylko rozkazy swej władzy. Postanowiłem zdać się na los, i jeśli czekała mnie śmierć, to spotkać ją, jak nieuniknioną konieczność. Przypomniały mi się owe piękne wiersze, — tyle razy powtarzane przez mego nauczyciela za mych pacholęcych dni:

Non civium ardor prava jubentium
Non vultus instantis tyranni
Mente quatit solida.

Było tu istotnie *vultus instantis tyranni* w obliczu tego magnata w peruce i koronkach. Patrzałem mu w twarz niezlękłem okiem, podczas gdy halabardnicy nakładali mi okowy na ręce.

XXIII.

Dziwne przygody w więzieniu.

— Zapisuj słowa tego człowieka — rzekł książę do swego sekretarza. — A teraz, panie kawalerze, wiedz o tem, że król dał mi nadzwyczajne pełnomocnictwa na czas tych burzliwych rozruchów, i że mam jego nakaz, aby ze zdrajcami radzić sobie bez sądu. Pełnisz służbę, jak mogę wymiarkować, w bandzie buntowników, nazwanej tutaj regimentem Saxona? Mów prawdę, jeśli ci głowa miła.

— Będę mówił prawdę dla względów wyższych od tego, którym mi wasza książęca mość grozi — odparłem. — Jestem porucznikiem tego regimentu.

— A któż to jest ów Saxon?

— Wasza książęca mość! Mogę odpowiadać na pytania, dotyczące mojej osoby, ale nie powiem ani słowa o innych.

— Ha! — rzekł książę, cały zaczerwieniony od gniewu. — Nasz kawaler obstaje przy swoim honorze, podniósłszy broń przeciw prawowitemu panu! Powiadam ci, że twój honor jest już w takim nędznym stanie, że lepiejby ci było pozostawić go na stronie i pomyśleć o swojem życiu. Słońce zniża się już na zachodzie. Zanim ono zajdzie, może już być po tobie.

— Honor mój należy do mnie, wasza książęca mość — odrzekłem. — Co zaś do mego życia, to nie stałbym tutaj teraz, gdybym drżał o jego utratę. Muszę też powiedzieć, że mój pułkownik uczynił ślub, iż zemści się za wszelką szkodę, jaka mi tu będzie wyrządzona, na waszej książęcej mości lub na pierwszym z dworzan Beaufortów, który mu wpadnie w ręce. Mówię to nie jako groźbę, ale jako ostrzeżenie, bo znam go za człowieka, dotrzymującego swych obietnic.

— Twój pułkownik, panie kawalerze, może rychło sam nie będzie wiedział, jak własne gardło ratować — odrzekł książę szyderczo. — Ilu ludzi ma Monmouth pod sobą?

Uśmiechnąłem się tylko, potrząsając przecząco głową.

— Czy niema sposobu na rozwiązanie języka temu zdrajcy? — zawołał książę z wściekłością, zwracając się do swej rady.

— Ściskanie palców — odezwał się jeden z oficerów.

— Widziałem, jak cudownie skutkował w podobnych wypadkach zapalony lont, włożony między palce — napomknął drugi. — Sir Thomas Dalzell w wojnie szkockiej za pomocą tego sposobu zmuszał do śpiewania najzatwardzialsze i najupartsze języki, bo zachodnich covenantów.

— Sir Thomas Dalzell — rzekł siwowłosy człek, odziany w czarny aksamit — ćwiczył się w sztuce wojennej u septentrionów w ich barbarzyńskich wojnach z Turkami. Boże nas uchowaj, abyśmy my, Anglicy i chrześcijanie szukali przykładu u barbarzyńców, w skóry zwierząt odzianych.

— Sir William chciałby, aby wojna była prowadzona według zasad dworności — rzekł ten, który pierwszy się był odezwał. — Bitwa wyglądałaby wtedy, jak modny taniec.

— Mości panie! — uniósł się starzec. — Byłem w bitwach wtedy, kiedyś waść był w pieluchach, i nosiłem buławę, kiedyś waść nie umiał jeszcze grzechotką dobrze potrząsać. Używanie tortur jest rzeczą niegodną chrześcijańskiej nacyi i prawa angielskie już ich zakazały, jak i inne kraje powinny uczynić.

— Dość tego, mości panowie! — zawołał książę, widząc, że sprzeczka gotowa przejść w kłótnię. — Opinia waszmości, Sir William, przemawia nam do przekonania równie dobrze, jak opinia pułkownika Hearna. Rozważymy to poufnie przy lepszej sposobności. A teraz wyprowadzić więźnia i posłać mu księdza, aby mógł z Bogiem się pojednać przed śmiercią.

— Czy mamy go wsadzić do „żelaznej celi“, wasza książęca mość? — spytał oficer straży.

— Nie, do wieży Botelerskiej — odparł książę.

I usłyszałem nazwisko następnego klienta, wywoływanego na posłuchanie. Mnie zaś wyprowadzono przez boczne drzwi, ze strażą, kroczącą z przodu i z tyłu. Przeszliśmy przez nieskończenie długie korytarze i przejścia, w których głośnem echem odbijało się stąpanie halabardników i szczęk broni, aż wreszcie znaleźliśmy się w starem skrzydle zamku, pozostałem po dawnym budynku i nie zniszczonem przy budowaniu nowego, który został wprost dostawiony do tej staroświeckiej części, tworząc z nią nazewnątrz dziwną sprzeczność. Tutaj w narożnej baszcie znajdowała się mała pusta cela, wilgotna i zapleśniała, z wysokiem sklepieniem i jedyną wąską szparą w [illegible]trznej części ściany, przez którą wpadało trochę światła. Jedynymi sprzętami były małe drewniane łóżko i lada jak sklecony ze źle ociosanego drzewa stołek. Oficer straży wprowadził mię do tej celi i pozostawiwszy halabardników na warcie przy drzwiach, wszedł za mną i zdjął mi okowy z rąk.

(Dalszy ciąg nastąpi).

belgijska) uczyniła wszystko, by rozłamu w Holandyi nie było. Secesyoniści narzucić chcieli, pomimo swej mniejszości, rolę całej partyi holenderskiej. Wyszli oni z partyi holenderskiej sami, drzwi B. M. są dla nich teraz otwarte. Być może, że przez drzwi te równie wyjdą, ale na ich wejście nie pozwolimy".

Ostatecznie poddano pod głosowanie rezolucye. Polska głosowała za rezolucyą tow. Adlera, która otrzymała głosów 16. Oczywiście nadanie sobie miana „marksistów" i ochrzczenie nowej partyi „Socyaldemokracyą holenderską" (H. S. D. P.), wystarczyło, by pełnomocnik Róży Luksenburg głosował za rezolucyą Singera, która upadła, otrzymawszy głosów 11.

Kilku sprawami mniejszej wagi zakończono posiedzenie Biura o godzinie 7 wieczorem.

Przy końcu obrad odczytywano nadeszłe listy. Towarzysze włoscy, nie mogąc przybyć, pozdrawiają B. M. i projektują wystawienie pomnika Ferrerowi, pomnika, który musi stanąć w Rzymie naprzeciw Watykanu.

W ostatniej chwili nadszedł na ręce sekretarza Biura międzynarodowego telegram, wzywający o pomoc dla nieszczęsnego ob. Guttierez'a w Meksyku. Rząd dyktatora Diatz'a, tego Stołypina „republiki" meksykańskiej, chce rozstrzelać ob. Guttierez'a, wolnomyśliciela i twórcę kilku szkół w Meksyku. Raz jeszcze okazuje się potęga socyalizmu. Oto z drugiej półkuli nadbiega wieść o gwałcie, o zbrodni projektowanej, podobnej do zbrodni spełnionej nad Ferrerem — i kto ma temu przeszkodzić? Nie rządy kapitalistyczne, rozporządzające milionami zbrojnego żołdactwa, ale lud roboczy, zorganizowany w świadome kadry bojowników jutra lepszego.

Przegląd polityczny.

Zwycięstwa wyborcze niemieckiej socyalnej demokracyi. W mieście Lambrecht (Bawarya) wybrała rada gminna tow. Nen burmistrzem; taksamo wypadł wybór w Gönnheim.

Przy wyborach do rady miejskiej w Gedelsberg (Westfalia) wybrano poraz pierwszy 4 socyalistów. Otrzymali oni 500 głosów na 570 głosujących.

W Cronenberg (Prusy) wybrano 6 socyalnych demokratów; w Eberswalde wybrano 4 socyalistów.

W Schöneberg (pod Berlinem) przy wyborach do rady miejskiej socyaliści zyskali 3 nowe mandaty, tak że teraz zasiada ich w radzie 13.

Przegląd społeczny.

Baczność introligatorzy! Z powodu ruchu cennikowego niechaj żaden z robotników zamiejscowych do Krakowa nie przyjeżdża aż do odwołania.

Z organizacyi pomocników fotograficznych. Pomocnicy fotograficzni we Lwowie zwołali zgromadzenie dnia 4 listopada w sali stowarzyszenia krawców przy ulicy Pańskiej, na którem referował mąż zaufania centralnej organizacyi fotografów w Wiedniu tow. Malisz z Krakowa. Referent w przeszło półtora-godzinnej mowie w sposób najdosadniejszy przedstawił zgromadzonym położenie ogółu pomocników fotograficznych i konieczność przystąpienia do organizacyi centralnej. Wykazał słabość i bezcelowość lokalnych stowarzyszeń a w szczególności lokalnego stowarzyszenia pomocników lwowskich. Wezwawszy wszystkich do stanowczej obrony swych interesów postawił referent wniosek: Zebrani pomocnicy fotograficzni we Lwowie uchwalają z dniem dzisiejszym gremialnie przystąpić do organizacyi centralnej w Wiedniu i utworzyć we Lwowie filię tegoż stowarzyszenia. Po przemówieniu przewodniczącej tow. Reizesówny poddano wniosek referenta pod głosowanie, który prawie jednomyślnie przeszedł.

Dla lepszego zadokumentowania wszyscy zebrani złożyli swoje podpisy. Poczem po dyskusyi obrano mężem zaufania tow. Reizesównę i komitet jej do pomocy z fotografów Spechta, Dreikursa i Handa. Mimo tego, że od lat robiono bezskutecznie starania celem przyłączenia pomocników fotograficznych do centrali, udało się wreszcie doprowadzić tychże na prawdziwą drogę organizowania się. Adres męża zaufania pomocników fotografów we Lwowie jest K. Reizesówna Lwów ul. Brajerowska l. 8.

Mag polski w Krakowie.

„Z browarów sterczących dumnie" zjechał do Krakowa były uczony, obecnie nasz rdzennie krajowy mag i czarodziej, pan Wincenty Lutosławski. Zdobył sobie ongi w nauce niepoślednie stanowisko swemi pracami o Platonie. Potem zajął się specyalnego rodzaju przemysłem. Widząc, że w Polsce urodzajna niwa ciemnoty i zabobonu li tylko przez duchowieństwo jest uprawiana, a z osób świeckich interesa na niej robią jedynie wydawcy niemieckich teozoficznych piśmideł, przekonał się, że jeszcze wiele z tej niwy plonów zbierać można, szczególnie z tak zwanej polskiej inteligencyi. Pierwszy więc podniósł czynny bojkot „towarów pruskich" i rzucił na rynek „narodowy" rodzime elukubracye. W piśmie „Eleusis" prorokuje, że wkrótce wszystkie panienki niewinnie rodzić będą, zaleca zamiast normalnych stosunków płciowych „siostrzane pieszczoty", chociaż według słów samego mistrza Wincentego są niebezpieczniejsze od dynamitu, gdy z rąk sióstr młodszych nad lat 35 pochodzą („Experto crede Roberto"). W Potędze woli zaleca wyjadanie z powietrza drogą woli rozsianej w niem „prany", przedziwnej materyi, istnienie której nakazuje na wiarę indyjskich „mateczek Kozłowskich" i „ojców Honoratów" przyjąć.

Obecnie wygłasza ten pan cykl wykładów o Słowackim. Z auli uniwersyteckiej robi kabaret. We wtorek wykładał o przyszłym człowieku według Słowackiego. Fałszem jest według niego „materyalistyczna" nauka o powolnych przemianach. Przemiana będzie nagła. Mianowicie przyjdzie Chrystus, lecz nie zniszczy świata, jak wierzą katolicy, lecz położy koniec staremu. Nowy zaś będzie taki. Zasada narodowości będzie tryumfowała. Wyrazi się to w tem, że lud polski ze wzgardą odrzuci amerykańskie obuwie, choćby je „nawet Amerykanie darmo ofiarowywali", lecz będzie kupował buty z polskiej skóry przez polskiego szewca polskim krojem pod wpływem polskiego świętego Wincentego zrobione. Kwestya mieszkaniowa będzie rozwiązaną (cóż na to komitet lokatorów?), wielkość miast (na obszar) będzie zależną od wielkości ducha mieszkańców, gdy dziś jest naodwrót. (Cieszmy się, że w nas Krakowianach mieszka większy duch niż w Paryżanach). Nad morze i w góry nie trzeba będzie jeździć, bo kranami dochodzić będzie jeszcze lepsze powietrze (z browaru w Drozdowie). Ciśnienie atmosferyczne, klimat, urodzajność gleby, wszystko będzie zmienione. Prelegent podkreślił, że sprawi to Chrystus nie historyczny, lecz sakramentalny.

Najsmutniejszą sprawą jest zachowanie się audytoryum. Na takiem kazaniu można albo się śmiać wesoło, lub należy bić się w piersi i płakać rzewnie, jak to czynią baby w kościołach, gdy im o sądzie ostatecznym ksiądz Jajko opowiada. Tymczasem młodzież płci obojga, co tego kawalarza z warszawskiego Momusa słucha, zachowuje się tak obojętnie, że wypada zwątpić, czy co z tego pokolenia będzie. Nie są to żywi ludzie. A jednak tłumnie się schodzą. Po co? Przed kilku laty senat uniwersytecki zawiesił analogiczne wykłady p. Lutosławskiego, znajdując ślady rozstroju umysłowego w prelegencie. Senat popełnił omyłkę. Choroba nie postąpiła z laty, bo choroby nie było. Jest to tylko komiwojażer krajowej tandety filozoficznej, nie figurującej jeszcze na listach „Straży polskiej". Niech żyje bojkot towarów pruskich! Sam pan Lutosławski onegdaj mówił, że rozbrzmiewanie tego hasła przeczutem zostało przez Słowackiego i jest nieomylnym znakiem zbliżającej się „Wielkiej Przemiany" (!).

KRONIKA.

Kraków, 11 listopada.

Wielkopańskie sukcesye. Jak w zaborze rosyjskim wywołała wzburzenie sprawa spadku po ks. Ogińskim, który swe olbrzymie dobra zapisał był Rosyaninowi, tak samo w zaborze pruskim nie milkną głosy w sprawie Rydzyny. Jak konstatuje „Kuryer poznański" układ, zawarty z rządem pruskim, jest jeszcze o tyle fatalniejszym, że skarb pruski otrzymał Rydzynę na własność nieograniczoną. — Nie jest więc zmuszonym utrzymać jej niepodzielnego charakteru ordynacyi i może ją użyć do celów kolonizacyi niemieckiej.

Jak tenże dziennik konstatuje w liczbie doradców prawnych, którzy zajmowali się sprawą rydzyńską byli, znany ugodowiec wielkopolski Dziembowski, oraz adwokat Loewenstein ze Lwowa, członek galicyjskiego Koła polskiego.

Nie koniec jednak na tem; „Dziennik poznański" przypomina — po raz już drugi — obowiązek przeznaczenia na polskie cele narodowe wypłacanych podobno spadkobiercom procentów od sumy przyznanej im przez rząd za zrzeczenie się swych praw do Rydzyny. A suma to nie bagatelna — 4 miliony.

„Przed rokiem mniej więcej — pisze „Dziennik" — zmarły ks. Antoni Sułkowski oświadczył w rozmowie z redaktorami kilku pism tutejszych, którym przedstawił sprawę rydzyńską, że suma, jaką otrzymają jego spadkobiercy po jego śmierci, w zamian za zrzeczenie się swych praw do Rydzyny, przeznaczona będzie na cele publiczne. Do takiego zużycia tej sumy zobowiązali się hr. Wodzicki i hr. Potocki wobec kilku wybitnych obywateli tutejszych. Rozumie się wobec tego, że i procenty od sumy, umówionej za Rydzynę, należałoby przelewać na rzecz tych czyowych instytucyj naszych, służących celom publicznym. — Jeżeli więc zgadza się z prawdą nasza informacya, pochodząca z bardzo wiarygodnego źródła, że fiskus wypłaca już procenty spadkobiercom, to te, czy owe instytucye nasze winny już były otrzymać odpowiedni zasiłek. Czy jednak tak jest w istocie? Zwracamy się w tej sprawie z zapytaniem do osób najbliżej interesowanych, tj. do wyżej wymienionych dwóch spadkobierców".

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem w myśl wniosków magistratu i komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych uchwalono przedłużyć termin do nadesłania prac konkursowych na plan Wielkiego Krakowa po 1 marca 1910. Przedłużenie terminu będzie przedłożone Radzie miasta do zatwierdzenia. Dalej uchwaliła sekcya kredyt na zakupno maszyn dla zakładu czyszczenia miasta.

Mały pożar wybuchł dziś o godz. 8 min. 10 rano w szopie Jakóba Heubluma naprzeciw rzeźni miejskiej. Od pozostawionej świecy zajęła się ściana drewniana i złożona w szopie słoma. Ogień ugasiła straż pożarna. Szkoda nieznaczna.

Aptekę na Krowodrzy (Kraków, ul. Krowoderska 181) otworzył p. Zygmunt Łapiński.

Sensacyjne aresztowanie. Przed 10 dniami uciekł z Krakowa po ogłoszeniu bankructwa Stanisław Komperda, właściciel sklepu na linii A—B. Towary jego zajął niejaki Jan Szlapeta, pomocnik handlowy z Mistku (Morawy) za rzekomo należny mu dług.

Onegdaj służąca Wiktorya Szkoc doniosła policyi, że Komperda sprzeniewierzył oddaną mu w przechowanie książeczkę Kasy oszczędności na 2000 K. Policya zarządziła, aby Kasa nie wypłaciła na tę książeczkę pieniędzy. Wczoraj zgłosił się do Kasy Szlapeta, chcąc na tę książeczkę podjąć resztę 86 K, gdyż 1914 K już przedtem podjął był Komperda.

Szlapetę aresztowano pod zarzutem udzielenia Komperdzie pomocy do oszukańczego bankructwa.

Samobójstwo aresztowanego przez policyę. Wczoraj o godz. 9 wieczorem aresztowała policya 29 letniego Franciszka Szuszkiewicza, byłego dyetaryusza szpitala krajowego we Lwowie, oskarżonego przez pewną kobietę o niebezpieczne pogróżki na tle miłosnem. Szuszkiewicza zrewidowano, ale nic przy nim niebezpiecznego nie znaleziono; wsadzono go do dorożki i odwieziono do dyrekcyi policyi. Gdy wysiadał z dorożki, S. wyjął chustkę do nosa, w którą miał zawinięty rewolwer i błyskawicznym ruchem strzelił sobie pod prawe ucho, zadając sobie śmierć na miejscu.

Z listów przy zwłokach znalezionych wynika, że pozostała we Lwowie rodzina była w wielkim niepokoju o los Szuszkiewicza, który zdradzał objawy nienormalnego stanu. W Krakowie przebywał od kilku tygodni, a przed 14 dniami za groźby pod adresem tej samej osoby zasądzony został na 24 godzin aresztu.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Cięglewicza stanęli dziś 21 letni Antoni Dobrowski i 20-letni Paweł Konwent z Podgórza, obaj już za kradzież karani, oskarżeni o popełnienie całego szeregu kradzieży tak zw. sezonowych, w lipcu b. r. na ogólną szkodę 3170 K.

Rozprawa potrwa 2 dni.

— **Kurs gospodarstwa domowego.** Towarzystwo „Kobiece gospodarstwo wiejskie", urządzając kurs gospodarstwa domowego z łaskawym współudziałem zarządu nieustającej wystawy budowlanej Towarzystwa technicznego krakowskiego w osobie p. inż. Lombardo a także z pomocą p. Halskiego, zorganizuje kilkudniową wystawę maszyn i maszynek oraz narzędzi ułatwiających pracę w gospodarstwie domowem. Liczne i ciekawe zbiory staną się tem cenniejsze, że będą poddane krytycznej ocenie w czasie demonstracyi przez fachowe siły, zarówno w dziale mechanicznym i chemicznym, jak i handlowym. Afisze podadzą czas i szczegóły dotyczące wystawy, a na kurs zapisywać się można w biurze komitetu c. k. Tow. rolniczego w Krakowie, ul. Basztowa 6.

— **Cyrk Edison.** Atrakcyą programu od piątku 12 b. m. do czwartku 18 b. m. będzie najnowsze zdjęcie wzlotu aeroplanu Bleriota w Wiedniu i w Semeringu. Reszta programu składa się ze zdjęć treści pouczającej i zabawnej.

— **Z sali koncertowej.** Jutro odbędzie się w starym teatrze koncert pianisty Artura Rubinsteina, który występem tym zaprezentuje się po raz pierwszy krakowskiej publiczności. Pomimo młodego wieku ma Rubinstein poza sobą już świetną karyerę artystyczną, której etapami były najpierw rozgłośne koncerty w Berlinie, pod protektoratem Joachima, później występy w Paryżu i w Ameryce. Wszędzie uznano w artyście pierwszorzędnego wirtuoza, który z najświetniejszymi koryfeuszami sztuki fortepianowej może iść w zawody. Program koncertu zapowiada Beethovena Sonatę op. 53, Schumanna Fantazyę, kilka utworów Chopina, Liszta Mephisto-Valse i interesującą nowalię polską: Karola Szymanowskiego „Waryacye na polski temat ludowy".

W przyszłym tygodniu występuje skrzypek J. Thibaud.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Czwartek: „Lady Frederick".
Piątek: „Osiołkowi w żłoby dano...".
Sobota: „Ziemia", sztuka w 4 aktach Leona Komorskiego.
Niedziela po południu: „Z tamtego brzegu".
Niedziela wieczór: „Ziemia".

— **Repertuar teatru ludowego.**
Czwartek: „Dom waryatów".
Piątek: „Sztygar".
Sobota: „Biedna dziewczyna".
Niedziela po południu: „Hanusia".
Niedziela wieczór: „Biedna dziewczyna".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w piątek o godzinie 7 wieczorem wykład p. Michała Sokolnickiego: „Wstęp do rewolucyi francuskiej".

Nowiny lwowskie.

Rozprawa przeciw Bielskiemu o zaciągnięcie oszukańczej pożyczki 10.000 koron na kamienicę dra Motylewskiego rozpoczęła się wczoraj. Bielski udaje waryata i zupełnie nie zwraca uwagi na tok rozprawy; gdy przewodniczący każe mu wstać, nie słucha go; woźny podnosi go z ławki i podtrzymuje. Wniosek obrońcy o poddanie Bielskiego ponownym badaniom psychiatrów trybunał odrzucił i postanowił rozprawę prowadzić dalej.

W czasie odczytywania protokołu Bielski siedział zupełnie obojętnie z pochyloną w dół głową i nagle począł wydzielać z ust ślinę, wzbudzając u wszystkich obrzydzenie. Przywołano dozorców, którzy zrobili na podłodze porządek, a woźny przyniósł Bielskiemu szklankę wody. Podniósł Bielski leniwie oczy, wziął w obie ręce szklankę i sączył wodę powoli.

Nagle jeden z sędziów przysięgłych zrywa się z ławki i woła głośno: Panie Bielski, czy pan to słyszy, co się czyta?

Podsądny ani drgnął na to.

Przew.: To daremne, panie sędzio...

Z zaboru rosyjskiego.

Ładne porządki. Dzienniki warszawskie piszą: „Od trzech miesięcy leżą na komorze celnej sprowadzone z Anglii maszyny dla straży ogniowej warszawskiej i nie mogą być zabrane, ponieważ dotychczas nie rozstrzygnięto sprawy kosztów przewozu. Tymczasem maszyny te są bardzo potrzebne dla straży, której naczelnik ustawicznie się o nie dopomina — bezskutecznie. Jest to wielce charakterystyczny przyczynek do naszej gospodarki miejskiej. Cały szereg pożarów w ostatnich latach ujawnił braki urządzeń w warszawskiej straży ogniowej, prasa nawoływała do ulepszeń, sama straż wciąż domaga się nowych maszyn i narzędzi... Maszyny te wreszcie zamówiono, przyszły one do Warszawy — i leżą trzy miesiące na komorze, skutkiem jakichś opieszałości biurokratycznych"...

Carat w obronie mordów hiszpańskich. Z Warszawy donoszą: Redaktor pisma rosyjskiego „Warszawskoje Utro" za artykuł „Śmierć Ferrera" w Nr. 5 został skazany administracyjnie na 200 rubli. Gdy oświadczył, że nie ma pieniędzy, został w nocy aresztowany. Gazeta przestała wychodzić.

Aresztowania. Z Tomaszowa Rawskiego donoszą, iż onegdaj policya aresztowała cały zarząd oddziału Związku zawodowego „Jedność". Wogóle od dwóch dni dokonywane są w Tomaszowie liczne rewizye i aresztowania.

Równocześnie w Warszawie dokonała ochrana aresztowań w lokalu polskiego Związku zawodowego robotników mącznych.

Rząd carski w obronie inkwizytorów hiszpańskich. General-gubernator warszawski skazał redaktora pisma „Kuryer", wychodzącego w Lublinie, na zapłacenie 200 rubli kary za wydrukowanie artykułu p. Jadwigi Olszewskiej o Ferrerze p. t. „Cześć Tobie".

Ze świata.

Szpicel rosyjski w Wiedniu. Niezmordowany w tropieniu prowokatorów i szpiclów carskich Burcew, ogłasza w czasopiśmie: „Obszczeje Dieło" czarną listę, w której między innemi podany został niejaki „Szymon Weissman, szpieg w usługach oficera żandarmskiego, stojącego na czele tak zwanej agentury bałkańskiej. Brat jego Aleksander jest też znanym szpiclem i pełni służbę w Bułgaryi, Odessie, Warszawie".

Informacye Burcewa odnośnie do owego Weissmana uzupełnia „Arbeiter Ztg", podając, iż zajmuje on posadę kierownika w rosyjskiem biurze dla podróżnych, znajdującem się w Wiedniu przy placu Stefana pod l. 8. W ten sposób może on mieć na oku podróżujących za granicą Rosyan.

Bratni nasz organ wiedeński wzywa energicznie władze, ażeby położyły kres bezczelnej gospodarce szpiclów rosyjskich w Austryi.

Proces Steinheilowej.

W sobotę zaczęło się przesłuchiwanie świadków. Przedtem jeszcze Steinheilowa wygłosiła długą przemowę do przysięgłych, w której dowodziła, że chodzi jej przedewszystkiem o oczyszczenie się w oczach córki.

— Sama prałam bieliznę, gotowałam, czyściłam lampy, byłam oszczędną gospodynią. Nikt nie może mi zarzucić, żebym była rozrzutną — zapewniała; oczywiście nikt jej nie przeczył.

Obwinienie służącego.

Przewodniczący: O godz. 5'45 rano służący Couilard, wyszedłszy ze swego pokoju na trzeciem piętrze, usłyszał wołania pani?

Steinheilowa: Nie przypominam sobie.

Przew.: Służący rozwiązał panią, a pani mu powiedziałaś: „Bogu dzięki, jesteśmy uratowani". Czy myślała pani wtedy o mężu i matce?

Steinheilowa: Naturalnie.

Przew.: Dlaczegóż pani nie poszła ich zobaczyć?

Steinheilowa: Nie puszczono mnie.

Przew.: Któż taki?

Steinheilowa: Lekarze.

Przew.: Ależ wtedy jeszcze ich tam nie było.

Przew.: Początkowo twierdziłaś pani, że mordercy zrabowali kosztowności, później pokazało się, że pani sama zaniosła je do jubilerów, celem zmiany oprawy.

Ta uwaga wyprowadziła Steinheilową z równowagi; krzyczy, bije dłońmi o stół i płacze.

Przew.: Gdy moje pytania stają się dla pani niewygodne, zaczyna pani płakać i mdleć.

Obrońca Aubin: Pan obraża moją klientkę.

Przew.: Nie, stwierdzam tylko fakta. — Przypominam dalej, że po ogłoszeniu o zrabowaniu klejnotów, Steinheilowa, wezwana do sądu, zastała tam jednego ze swoich jubilerów, który przyniósł owe klejnoty, oddane mu przez nią samą. Steinheilowa wówczas w sądzie zemdlała.

Świadkowie.

Komisarz policyi Bouchette zeznał, że kiedy zrana po zbrodni przybył do mieszkania Steinheilów, nie znalazł tam śladów włamania, ani śladów błota, chociaż w nocy deszcz padał.

Świadek Couillard opowiadał, jak zastał Steinheilową i jak ją uwolnił z więzów. Pomiędzy świadkiem a komisarzem powstał spór co do sposobu skrępowania, zresztą bez znaczenia.

Couillardowi odczytano podpisany przez niego protokół policyi.

— Ależ to same kłamstwa! — zawołał.

Okazało się, iż w protokole zapisano co innego, niż on mówił. Protokół opiewał, jakoby Couillard opowiadał, że Steinheilowa miała ręce związane na plecach, w sądzie zaś zeznał, że na piersiach. Z tego powodu powstał spór między Couillardem a komisarzem Bouchettem, zakończony wyjaśnieniem, że Couillarda przesłuchiwał sekretarz policyi.

Dalej okazało się, że wezwana o godz. 7 zrana po zabójstwie przez telefon przyjaciółka Marietta Wolff, przybyła do Steinheilowej bardzo starannie ubrana. Na okoliczność tę zwrócono w sądzie uwagę.

Steinheilowa, kiedy Couillard skończył zeznania, zbliżyła się do niego i przeprosiła go za rzucenie na niego podejrzeń.

Szwagier Steinheilowej Bonnod mówił, że Steinheil kochał żonę szalenie, lecz ona go lekceważyła. Przybywszy do mieszkania Steinheilów, zastał tam nieporządek, zdaniem jego, zrobiony sztucznie.

Świadek Feinberg, kostiumer teatru żydowskiego, zeznał, że istotnie w przededniu zbrodni z teatru skradziono trzy chałaty żydowskie.

Przewodniczący badał go co do tego z tej przyczyny, że Steinheilowa opowiadała, jakoby morderstwa dokonali jacyś zbrodniarze w chałatach.

Dalej przesłuchano świadka Ausenzano, modelkę Steinheila. Kiedy przybyła do mieszkania Steinheilów, Steinheilowa była już uwolniona z więzów i wołała: „Rabusie! Rabusie!" poczem powiedziała, że zrabowano jej 7000 franków.

Przewodniczący: Skąd pani wiedziała o zrabowaniu tej sumy, skoro pani była jeszcze skrępowana?

Steinheilowa: Byłam wówczas jakby obłąkana! Nie pamiętam, co mówiłam!

Pani Ausenzano opowiada, że Steinheilowa wzywała ją, aby zajęła się jej mężem i matką, że mówiła, jakoby męża jej w przededniu morderstwa śledziło dwóch podejrzanych ludzi.

Świadek dr Acherai, lekarz Steinheilów, zeznaje korzystnie dla Steinheilowej, skutkiem czego naraża się na zarzut ze strony prokuratora, że mówi niecałą prawdę.

Dr Acherai: Ja mówiłem zawsze prawdę, ale byłą źle zrozumiana.

Prokurator odczytuje poprzednie zeznania świadka; dr Acherai cofa obecnie te zeznania.

Kiedy spór między świadkiem a prokuratorem przybrał formy ostrzejsze, w sali wśród widzów powstało szemranie. Przewodniczący na prośbę prokuratora oświadczył, że każe salę opróżnić, jeżeli publiczność się nie uspokoi.

Dr Acherai potwierdza wszystkie opowiadania Steinheilowej, zapewnia, że zrana po zbrodni miała ona gorączkę i atak choroby nerwowej, że z powodu tego przewiózł ją do domu hr. Arton.

Obrońca zadał świadkowi szereg pytań. Odpowiedzi na nie wypadły bardzo pomyślnie dla Steinheilowej. Między innemi lekarz zapewniał, że Steinheilowa bardzo troskliwie pielęgnowała męża w czasie jego choroby.

Lekarz sądowy dr Bourdin w długich wywodach twierdził, że Steiheil był uduszony.

Wrażenie w Paryżu.

W Paryżu utrzymuje się przekonanie, że zeznania przesłuchanych dotychczas świadków są pomyślne dla Steinheilowej, gdyż potwierdzają, że mówiła prawdę. Jako ważną okoliczność wskazują zeznanie, złożone w sądzie, o kradzieży chałatów w teatrze żydowskim. Chałatów tych dotychczas nie znaleziono i na ślad ich nie natrafiono, a właśnie Steinheilowa mówiła, że mordercy byli w takich chałatach.

Z przebiegu rozpraw okazuje się, że policya i sędzia śledczy prowadzili w początkach śledztwo niedołężnie i wypuścili z rąk wiele nici, które mogły przyczynić się do całkowitego wyjaśnienia sprawy. Obecnie nici tych odszukać nie sposób.

Przesłuchanie Wolffowej.

Wczoraj nastąpiło przesłuchanie powiernicy i klucznicy Steinheilowej, Marietty Wolff, której syna Aleksandra obwiniła była Steinheilowa o popełnienie mordu. Opowiadała ona, że krytycznej nocy Aleksander zakradł się do jej mieszkania celem rabunku, a gdy ona się obudziła, zagroził jej oskarżeniem o wspólnictwo. Aleksandra aresztowano, ale wkrótce wypuszczono na wolność.

Przed przesłuchaniem Wolffowej zeznawał dziennikarz Barby, który był obecny, gdy Steiheilowa oskarżała Aleksandra. Skarżyła się ona przed nim:

— Co teraz będzie? Czy mi uwierzą, że Aleksander Wolff był mordercą? Marietta i syn zwrócą się teraz przeciw mnie i będę zgubioną. Najlepiej byłoby, gdybym zginęła. Proszę mi przynieść strychniny.

Barby odpowiedział na to, że nie ma strychniny. Następnie Wolffowa i Steinheilowa jakiś czas rozmawiały ze sobą tak cicho, że świadek nie mógł nic usłyszeć. Gdy Wolfowa odeszła, Steinheilowa zwróciła się do Barbiego i powiedziała:

— Pytałam się Wolffowej, co ona uczyni, gdyby mnie zaaresztowano, na co W. odpowiedziała, że w takim razie zawezwana jako świadek, wszystkiemu zaprzeczy i pozostanie konsekwentną aż do końca.

Przewodn.: Cóż pani na to? To są bardzo obciążające zeznania.

Steinheilowa milczy.

Na ponowne zapytanie przewodniczącego odpowiada Barby: To, co powiedziałem, jest prawdą; po odmówięniu dostarczenia Steinheilowej trucizny, prosiła mnie ona, abym udał się do pewnego lekarza i od niego wziął strychninę.

Przew.: Czy to prawda?

Steinheilowa cichym głosem odpowiada, że sobie nie przypomina.

Przew.: Czy Wolffowa przyrzekła pani, że będzie wszystkiemu przeczyć?

Steinheilowa: Nic sobie nie przypominam.

Na sali zapanowało wielkie poruszenie. Steinheilowa ociera sobie pot z czoła, blednie i pada na krzesło.

Marietta Wolff, przesłuchiwana jako świadek, czyni niekorzystne wrażenie. Opowiada ona, że Steinheilowa miała wielu kochanków, ale mimo to obchodziła się z mężem bardzo dobrze.

W ciągu przesłuchiwania przyszło do bardzo żywej sceny między Steinheilową a Wolffową.

Przewodniczący starał się wydobyć od Wolffowej zeznanie, czy była obecną w willi Steinheilów, w której popełniono morderstwo.

Wolffowa odpowiada wymijająco.

Odroczenie rozprawy?

W sali sądowej krążyły wczoraj pogłoski o możliwem odroczeniu procesu, celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń, które dotąd nie przyniosły żadnego przekonywującego dowodu. Jeden z obrońców Steinheilowej oświadczył wobec dziennikarzy, że odroczenie nie jest wykluczone.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą. Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

TELEGRAMY

z dnia 11 listopada.

Komisye parlamentarne.

Komisya dla ubezpieczania społecznego.

Wiedeń. Komisya socyalno-polityczna obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad paragrafem 4 ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Paragraf ten ustanawia koło osób, podlegających ubezpieczeniu na wypadek starości i niezdolności do pracy.

Dyskusya obracała się głównie około kwestyi wciągnięcia do tego koła także samodzielnie zarobkujących.

Zastępca rządu szef sekcyi Wolff oświadczył się za brzmieniem § 4 w brzmieniu projektu rządowego.

Komisya uchwaliła głosowanie zarządzić dopiero po przeprowadzeniu dyskusyi nad wszystkimi sześcioma paragrafami, a także czekać na rezultat zamierzonej w tej sprawie ankiety.

Następne posiedzenie dziś.

Komisya kolejowa.

Wiedeń. Komisya kolejowa obradowała wczoraj nad sprawozdaniem subkomitetu w sprawie podwyższenia taryf na kolei południowej.

Subkomitet sprzeciwił się podwyższeniu taryf; przyznaje jednakże, że rząd znajdował się w położeniu przymusowem.

Minister kolei Wrba oświadczył, że rząd w sprawie tej znajdował się w położeniu przymusowem. Co się tyczy upaństwowienia kolei południowej, zamierza rząd w najbliższym czasie pertraktować z towarzystwem kolei południowej w sprawie daleko idących zarządzeń sanacyjnych w tem przedsiębiorstwie.

Poseł tow. Ellenbogen wniósł następującą rezolucyę:

Zważywszy, że rezolucya, zaproponowana przez subkomitet, wyraża ubolewanie, że ministerstwo kolei zgodziło się na podwyższenie taryf kolei południowej, wnosi o wezwanie ministerstwa kolei, aby przed upływem jednego roku trwania obecnego podwyższenia taryf przedłożyło parlamentowi swoje zamiary co do sanacyi stosunków na kolei południowej.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto sprawozdanie subkomitetu, jakoteż rezolucyę Ellenbogena.

Rada pracy.

Wiedeń. Przyboczna Rada pracy obradowała na ostatniem posiedzeniu nad projektem ustawy o zatrudnieniu kobiet i dzieci w górnictwie i projekt przyjęła.

Następnie zajmowano się projektem ustawy o wyborze komisyj robotniczych i ustanowieniu w górnictwie mężów bezpieczeństwa. Dr Karpeles (soc. dem.) postawił wniosek, w którym uznaje instytucyę mężów bezpieczeństwa, pozostających w czasie tej funkcyi w stosunku służbowym, za zupełnie nieodpowiednią i domagał się zwiększenia w górnictwie bezpieczeństwa przez rozszerzenie instytucyi państwowej inspekcyi, a to przez uzupełnienie instytucyi górniczych inspektorów przez asystentów jako organów pomocniczych, mających charakter urzędników państwowych i ustanowionych jeden na 2500 robotników.

Po dłuższej dyskusyi wniosek dra Karpelesa przyjęto z opuszczeniem ustanowienia stosunku liczbowego.

Polityka austryacka wobec Włoch.

Tryest. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem odczytano reskrypt namiestnictwa, zawieszający uchwałę Rady miejskiej co do nazwania jednej z ulic nazwą „20 września" (na pamiątkę zajęcia Rzymu 20 września 1870 roku przez wojska zjednoczonych Włoch), ponieważ odnosi się to do zajścia politycznego państwa zagranicznego i oznacza demonstracyę przeciw Austryi. Rada miasta uchwaliła wszystkimi głosami przeciw głosom Słoweńców przeciw temu reskryptowi wnieść rekurs.

Przesilenie węgierskie.

Narady ministrów.

Budapeszt. Wczoraj przed południem zebrała się w pomieszkaniu Kossutha rada ministeryalna, która trwała do godz. 1 po południu. Po radzie Wekerle konferował jeszcze dłuższy czas z Kossuthem.

Prezydent ministrów zakomunikował na radzie ministrów wyniki swojej audyencyi w Wiedniu i zawiadomił o tem, że cesarz życzy sobie przyjąć Andrassego i Kossutha. Na pytanie, czy wie o wczorajszej podróży ministra spraw zewnętrznych hr. Aehrenthala do Budapesztu, oświadczył prezydent ministrów, że hr. Aehrenthal przybywa do Budapesztu w sprawie prywatnej; w każdym razie jest możliwem, że także prezydenta ministrów odwiedzi. Audyencye hr. Andrassego i Kossutha mają znaczenie polityczne i odbędą się prawdopodobnie w sobotę. Ostateczna decyzya jeszcze nie zapadła. Także dzisiaj gabinet nie powziął żadnej decyzyi.

Następnie Kossuth konferował z licznymi członkami partyi niezawisłości.

Spisek przeciw młodoturkom.

Paryż. „Petit Parisien" zamieszcza rozmowę z ks. Sabah Eddinem, któremu zarzucono, że stoi na czele spisku, wymierzonego przeciw młodotureckiemu komitetowi „Jedności i postępu". Książę oświadczył, że wie wprawdzie o tem, iż w Paryżu utworzył się związek nieprzyjazny komitetowi młodotureckiemu, jednakże on nie pozostaje w żadnych stosunkach politycznych z tym związkiem. Przeciwnie, pragnie serdecznie, aby komitetowi młodotureckiemu udało się ugruntować na trwałych podstawach rząd wolności, którego on zawsze był zwolennikiem.

Pożyczka serbska.

Belgrad. Radca stanu Paczu zawiadomił rząd, że układ w sprawie pożyczki wczoraj podpisano. Pożyczka wynosi 120 milionów franków, stopa procentowa $4^{1}/_{2}$.

Duma.

Petersburg. W Dumie zgłosiło 35 posłów zapytanie do ministra skarbu w przedmiocie nabycia znacznej części akcyi kolei władykaukaskiej, które znajdowały się przeważnie w rękach korony. Zapytanie to przekazano komisyi skarbowej.

Duma przyjęła projekt ustawy o zaprowadzeniu warunkowego zasądzenia. Projekt zawiera także postanowienie zwalczane przez ministra sprawiedliwości i prawicę, które odnosi się do rozszerzenia tego warunkowego zasądzenia także na przestępców politycznych i przyznający przysięgłym prawo takiego warunkowego zasądzania.

Echa zjazdu w Racconigi.

Rzym. Ajencya Stefaniego donosi: Wiele pism włoskich reprodukuje wiadomość pism paryskich, że ministrowie Tittoni i Izwolski podpisali w Racconigi umowę, która została zakomunikowaną przez ambasadorów Włoch i Rosyi paryskiemu i londyńskiemu rządowi. Wiadomość ta pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Katastrofa kolejowa.

Rzym. Między Tivoli a Rzymem wykoleił się dziś pociąg osobowy i spadł z nasypu. Z Tivoli i Rzymu wysłano pomoc.

Sprawa Krety.

Rzym. Ajencya Stefaniego donosi z Londynu: Pogłoska, że mocarstwa opiekuńcze odpowiedziały już na ostatni cyrkularz Porty w sprawie kreteńskiej, pozbawioną jest podstawy.

Paryż. „Echo de Paris" donosi z Petersburga, że minister spraw zagranicznych Izwolskij oświadczył tureckiemu ambasadorowi podczas wręczenia przez niego noty w sprawie Krety, że Rosya ożywioną jest pragnieniem zacieśnienia dobrych stosunków, łączących ją z Turcyą. Usiłowania mocarstw zmierzają ku temu, aby zapobiedz niespodziankom, któreby mogły zakłócić pokój.

Strejk górników w Australii.

Sydney. Wczoraj ogłosili strejk robotnicy pięciu kopalń. W trzech kopalniach praca odbywa się jeszcze. Tysiące robotników innych zakładów przemysłowych znalazło się z tego powodu bez pracy.

---

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 10 rano w Związku stow. rob. (Wiślna 5).

* **Wielką zabawę taneczną** urządza w sobotę 13 b. m. Związek stow. rob. w Krakowie we własnym lokalu (Wiślna 5). Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp od osoby 50 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Trafika
do wydzierżawienia. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“.

Nauczycielka rządowa
wdowa, Poszukuje lekcyj lub stosownego zajęcia popołudniowego. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Rydze kiszone
w baryłkach 5 kg. za 5 kor. franko wysyła Czyńkowa, poczta Uście Ruskie.

Poszukuje się pakiera
do składu mebli przy ul. Szewskiej l. 21. Znający się na lakiernictwie albo stolarstwie będą mieli pierwszeństwo.

Do sprzedania
duży dywan, 2 łóżka, 2 szafki, materace Wiadomość przy ul. Zielonej l. 6. oficyny I. piętro do 11 rano.

Maszyna do szycia
używana, dobra, tanio jest do sprzedania przy ulicy Zwierzynieckiej 16, I-sze piętro, front, drzwi na lewo.

Uczeń Akademii handlowej
poszukuje lekcyj. Łaskawe zgłoszenia pod Leon Kahane, ul. Agnieszki L. 3, II. piętro.

Piekarnia
wraz z sklepem korzennym z całem urządzeniem do wynajęcia przy drodze publicznej w powiecie podgórskim, w gminie Krzęcinie, ost. poczta Wielkie Drogi. Wiadomość na miejscu Piekarnia Nr. 44.

Schamroth i Kohn
Międzynarodowe biuro spedycyjne
Kraków, ul. Kolejowa 6
Telefonu Nr. 839.
Specyalny dział zbiorowych przesyłek
Wiedeń—Kraków.

Pierwsze towarzystwo ubezpieczeń
dla służby wojskowej pod protektoratem jego c. k. Mości Arcyksięcia Józefa przy ulicy Kolejowej L. 6 poszukuje
zdolnych agentów.
Warunki korzystne.

Prawdziwe wiedeńskie harmonijki ręczne, najlepszej jakości i najsolidniejszego wykonania. Nr 17/I, 10



klawiszów, 2 rejestry, 2 basy, dobrze oprawny miech, silny głos, jasno lub ciemno politurowane pudło, wielkość 36×16 cm jednorzędna K 16·—. Ta sama z taśmą do noszenia i z I. jakości głosami stalowymi K 20·—. Nr. 110/III 1/4, 19 klaw., 2 rej., 6 basów, wielkość 27×16 1/2 cm, 2-rzęd., to samo wykonanie jak Nr. 17/I K 18·—. Ta sama 33×17 cm K 21·—, Z rzemieniami do noszenia każda sztuka o K 2·— więcej. **Bez ryzyka!** wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za pobraniem przez c. i k. dostawcę nadwornego **Hanns Konrad, Brüx Nr. 1581 (Czechy).** Główny katalog z 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

Czekolada Waniliowa
Czekolada Śmietankowa
Czekolada z palonymi migdałami
Czekolada Orzechowa
poleca
Jan Michalik
Kraków. Floryańska 45.

Wszelkie żurnale oraz gotowe kroje
na suknie, kostyumy, żakiety, spódnice, szlafroki, matynki, bieliznę, rękawy, ubiory dla dzieci i t. p.
poleca
M. LANDAU, Kraków,
ulica Mikołajska 7.
Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie.

MOCZENIE W ŁÓŻKU.
Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie.
Instytut „SANITAS“
VELBURG, P 83 BAWARYA.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ścisłe wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód ze premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . . .	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.002·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści
jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;**
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenie na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii
   c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, naten czas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5
u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż istniejącą **od lat 20 restauracyę i kawiarnię** przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz 1 **naprzeciwko** do domu własnego przy ul. **Pawiej L. 2,** róg ul. Basztowej.

Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygieny.

Dziękując za dotychczasowe poparcie polecam się nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

B. Rosenstock.

Wielmożna Pani gospodyni domu!

Prosimy Wielmożną Panię uprzejmie, uważać i nie dać się wprowadzić w błąd zachwalaniem :nowych: pakietów cykoryi, lecz bądź Wielmożna Pani raczej tego przekonania, że

prawdziwa :Francka: przymieszka do kawy,

którą już i w domu Wielmożnej Pani od wielu lat wypróbowano, jest najlepszą i także taką nadal :pozostanie:. —

Prosimy jednak Wielmożną Panię bardzo, uważać dokładnie na naszą markę fabryki i nasz podpis



Marka fabryki.

Henryka Francka synowie

Ble Y 134, 8 9 I. V. V.

Ważne dla odbiorców prądu.

Chcąc uprzystępnić jak najszerszym kołom Szanownych Odbiorców prądu używanie

metalowych lampek żarowych

oszczędzających w porównaniu z zwykłymi żarówkami około 70% prądu, zniżamy ceny tychże do cen własnych kosztów.

Lampki te są do nabycia w sklepie Gazowni i Elektrowni w starym teatrze, plac Szczepański 1, po następujących cenach: Lampki 25-o, 32-u i 50-o świecowe na 220 wolt

gruszkowe jasne	po K.	3·60	za sztukę
„ matowe	„ „	3·75	„ „
kuliste jasne lub matowe .	„ „	4·00	„ „
lampki 100-u świecowe kuliste jasne lub matowe . .	„ „	5·25	„ „

Wszystkie lampki są wypróbowane w zakładzie probierczym związku austryackich elektrowni.

Zarząd Elektrowni Miejskiej w Krakowie.

Pieniądze oszczędza
każdy, kto przy zapotrzebowaniu wszelkiego rodzaju artykułów i podarków okazyjnych zażąda mego głównego katalogu z 3000 rycin, który wysyłam **każdemu** darmo i opłatnie C. i k. nadw. dost. **Hanns Konrad, Brüx Nr. 1597 (Czechy).**

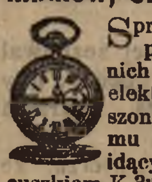
Jarzyny

suszone Juliene, groszek zielony, fasolka szparagowa, szpinak i szczaw
poleca
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Na reumatyzm
gościec, postrzał (ischias) i łamanie poleca się uśmierzające nacieranie od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL“
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h, 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniowskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece **chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu**

Taniość, trwałość, dobroć!

IGNACY CYPRES
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—.
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

R. GLANZBERG
W TARNOWIE
ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek“ i francuskie pathefony. Wielki wybór płyt najnowsz. zdjęć Maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Metodą Berlitza
udzielają
lekcyj **osobnych i zbiorowych**
Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.
Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Od lat 25 istniejący
w Krakowie przy ul. Floryańskiej 25
SKŁAD WIN
pod firmą
Maurycy Weindling
pozostaje jak dotąd w dawnym lokalu, jedynie wchód do sklepu prowadzi
przez sień.

Na prezenta, na imieniny i Wesela
fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K,
fantazyjne . . . . „ 5 „
również ciasta po 6 hal.
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych
prowadzona pod osob. zarz.
R. Pieczarki
Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

L. 2937.

KONKURS.

Przy powiatowej Kasie dla chorych w Bochni jest do obsadzenia posada likwidatora względnie rachmistrza z roczną płacą 1200 kor.

Z tą posadą wiąże się obowiązek złożenia kaucyi 1200 kor.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść własnoręcznie napisane podania adresowane do c. k. komisarza rządowego powiatowej Kasy chorych w Bochni najdalej do dnia 30 listopada 1909.

Do podania dołączyć należy:

1. metrykę chrztu na dowód, że petent nie przekroczy 35 roku życia
2. świadectwo ze złożonego z pomyślnym skutkiem egzaminu buchalteryi pojedynczej,
3. świadectwo moralności potwierdzone przez władzę gminną dotychczasowego miejsca pobytu i odnośny urząd parafialny,
4. świadectwo zdrowia wystawione przez c. k. lekarza powiatowego
5. świadectwo przynależności,
6. curriculum vitae.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą dowodnie że pracowali w innych instytucyach finansowych.

Po upływie pierwszego roku po zamianowaniu nastąpi stabilizacya.

Bochnia, dnia 13 października 1909.

C. k. komisarz rządowy powiatowej Kasy chorych:
Kerekjarto.

REKLAMY KUPIECKIE WSZELKIEGO RODZAJU PO CENACH UMIARKOWANYCH WYKONUJE

BIURO REKLAMY „PRINCIPIA“

KRAKÓW, ULICA MARKA 21.

OBEJMUJE ROZDAWANIE KARTEK ULOTNYCH I PLAKATOWANIE, ORAZ PROJEKTUJE ORYGINALNE REKLAMY

Szanowna Pani Gospodyni!
Proszę spróbować
Munka mydło jędrne
Marki ochronne: **„Nosorożec“** lub **„Kosa“.**
Skutek niezrównany!
Szymon Munk, Fabryka mydła w Żywcu.
Założona w r. 1846.



„THE GRESHAM“
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

koron 34,772.297·08.

Ogólne dochody w roku 1906	K	33,155.776
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 .	K	229,546.519
Wypłacone police w r. 1906	K	539,742.984
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 . .	K	5,729.450

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.
Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr. 1.
Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I. piętro
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, które się nadawałyby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie

Oficyalne garage



Galic. Klubu autom.

Wyłączne zastępstwa austryackie: **Daimler, Mercedes, Gregoire.**
GALIC AUTO GARAGE
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.
PIERWSZY FACHOWY WARSZTAT REPERACYJNY
Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor. części zapasowe, pneumatyki motory.
BIURO: ul. Retoryka L. 5 — telefon Nr 107 — telegram „auto“.
WARSZTAT: ulica Łazienna L. 6, od maja: ulica Smoleńska L. 31.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzewski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.